Nr. 114. Kraków, Sobota 20 Maja 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Wolność obywatelska — a karność wojskowa.

Prawie równocześnie, chociaż z innych powodów zewnętrznych, przyszło na Węgrzech i w Austryi do prawno politycznego zatargu między zapatrywaniami i rozkazami władz wojskowych, a przekonaniami politycznemi oficerów rezerwowych i ich poglądami na zasadnicze prawa, konstytucyą zagwarantowane o wolności obywatelskiej.

Na Węgrzech przyszło do tego zatargu z powodu zakazów tak jeneralnego komendanta armii liniowej, jak ministra obrony krajowej, ogłoszonych dla wiadomości oficerów nietylko czynnych, ale i rezerwowych — niepozwalających im uczestniczenia w mundurach na uroczystości odsłonięcia pomnika na cześć bohaterów węgierskich, poległych przy zdobywaniu Budzina. Jak się ta sprawa zakończyła w Sejmie węgierskim, o tem donosiliśmy na innem miejscu.

Podobny zatarg powstał w Insbruku z powodu przypomnienia przez władzę wojskową studentom uniwersyteckim przepisu, iż należącym do armii, czy to jednorocznym ochotnikom, czy młodym oficerom rezerwowym, nie wolno należeć do żadnych stowarzyszeń i związków, mających jakąkolwiek cechę polityczną.

Przypomnienie tego zakazu wywołało oburzenie między młodzieżą uniwersytecką w Insbruku i znalazło nietylko odgłos życzliwy u młodzieży innych niemieckich uniwersytetów w Austryi, ale i w niektórych Sejmach, jak w tyrolskim i wyższo-austryackim (w Lincu), ale nawet w niższo-austryackim (w Wiedniu), bądź w formie interpelacyi, bądź nawet w formie wniosków do uchwalenia rezolucyi, nieprzychylnych dla zapatrywań władzy wojskowej.

Dla zrozumienia sytuacyi należy nadmienić, iż na niemieckich uniwersytetach w Austryi, t. j. w Wiedniu, Gracu, Insbruku, Pradze, Czerniowcach, na mocy starych zwyczajów istnieją rozmaitej nazwy stowarzyszenia i związki, zwane „Burschenschaften", z osobnemi zewnętrznemi odznakami w stroju.

Związki te miewają zwykle cechę polityczną, po większej części niemiecko-narodową, a czasem wprost germanizacyjną — i przez to różnią się zasadniczo od stowarzyszeń humanitarnych, jakie tam obok nich egzystują, — a na naszych obywatelskich uniwersytetach są wyłącznemi, jak Czytelnie, Towarzystwa bratniej pomocy itp. Przypomnienie władzy wojskowej w Insbruku nie stosuje się do tego rodzaju stowarzyszeń.

Mimo to przypomnienie owo wywołało sympatye nietylko u „Kommilitonów" na innych uniwersytetach i skłoniło ich do zgromadzeń i do wypowiadania swoich zapatrywań, ale i u mieszkańców miast, przedewszystkiem w Insbruku, a nadto do poruszenia tej sprawy w Sejmach.

Z tego powodu przyszło do zatargów z przełożoną władzą rektorów i senatów uniwersyteckich, — oraz z władzą polityczną, gdy chodziło o odbycie zgromadzeń, na których sprawa miała być roztrząsana i rezolucye uchwalane. Młodzież uniwersytetu w Insbruku, napotkawszy na brak takiej życzliwości ze strony rektora i senatu akademickiego, jakiej się spodziewała, przestała nawet uczęszczać na wykłady, zapowiadając sobie tego rodzaju wstrzymanie się na wzór strejku robotników.

Jak się ten zatarg wielce skomplikowany i szeroko rozpostarty zakończy, tego nieprzewidujemy i nie bardzo kłopocemy się o to, skoro to na razie do naszych uniwersytetów się nie odnosi. Mimo to nie możemy pominąć milczeniem faktu wielkiego znaczenia, że między obowiązującemi przepisami wojskowemi i karności z czasów dawnych, — a również obowiązującemi ustawami zasadniczemi konstytucyi wyłoniła się sprzeczność, która usuniętą być powinna.

Teraźniejsza armia — czy w wojsku t. z. liniowem, czy w obronie krajowej, — zmieniła z gruntu swój charakter w porównaniu z armią czasów przedkonstytucyjnych. Przy powszechnej służbie wojskowej teraz obowiązującej wszyscy zdolni pod broń należą do armii, charakter jej przestał być „żołdackim", a stał się obywatelskim. Przeważna część członków armii żyje i pracuje w stanie cywilnym, przygotowana stanąć w szeregu i chwycić za broń, gdy tego będzie potrzeba.

Na mocy praw obywatelskich, konstytucyą zagwarantowanych, każdy dorosły obywatel może brać czynny udział w życiu politycznem, należeć do klubów i stowarzyszeń o wyraźnej tendencyi politycznej, działać jawnie, — a te dawne przepisy i rozkazy wojskowe krępują go w tej zagwarantowanej swobodzie rygorem bardzo surowym. Może się łatwo zdarzyć, że jak przyszło do kolizyi między władzą wojskową, a młodzieżą uniwersytecką, tak przyjść może między tą władzą, a młodymi obywatelami, którzy studya uniwersyteckie już ukończyli i mając skończone 30 lat zechcą wystąpić czynnie na arenę życia politycznego jako jawni członkowie stronnictwa o wyraźnie i głośno określonych dążeniach politycznych. Kto ma lat 30 wieku, ten przecież nie wyszedł jeszcze ze związku armii i nie uwolnił się od obowiązku słuchania trąbki wojskowej, gdy wezwie go pod broń i do szeregu, a równocześnie doczekał się już prawa konstytucyą zagwarantowanego do ubiegania się o czynny udział w życiu politycznem, — nawet jako poseł. Nawet wcześniej o pięć lat wolno mu agitować w celach politycznych, publicznie przemawiać, popierać czy potępiać kierunki polityczne, — a władza wojskowa może mu tego zabronić.

Przeciwieństwo to wyszło teraz jaskrawo na jaw, obudziło uwagę zasłużoną i naprowadza ludzi myślących do uznania, iż konieczną jest rzeczą usunąć je co rychlej — oczywiście nie przez ograniczenie praw obywatelskich w konstytucyi, lecz przez odpowiednią zmianę przepisów wojskowych.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 18 maja.

Z powodu uroczystego święta gr. kat. (Wniebowstąpienia) nie było dziś rano posiedzenia Sejmu i dopiero po południu o godz. 5 rozpoczęto obrady.

Liczba petycyj wniesionych do Sejmu dosięga cyfr 854.

Posłowie dr. Sawczak i Szeliski popierali petycyę pogorzelców gminy Potutory w pow. brzeżańskim, o subwencyę. Petycyę tę przekazano komisyi budżetowej z poleceniem, aby na najbliższem posiedzeniu zdała z niej sprawozdanie ustne.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego oddał marszałek w krótkich a ciepłych słowach hołd pamięci zmarłego wczoraj dra Zygmunta Sawczyńskiego, b. posła sejmowego i do Rady państwa, delegata do Rady szkolnej krajowej ze strony Wydziału krajowego, długoletniego prezesa Towarzystwa pedagogicznego, nazwał go jednym z twórców naszego szkolnictwa i wezwał Izbę, aby przez powstanie oddała cześć jego pamięci.

Posłowie już przy pierwszych słowach marszałka powstali z miejsc swoich.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1892.

Niespodziewanie obszerną dyskusyę wywołały wnioski komisyi administracyjnej w sprawie petycyi Towarzystwa łyżwiarskiego o sprzedanie mu stawu, t. zw. „Szumanówki", położonego przy ulicy Kochanowskiego, a będącego własnością kraju. W sprawie tej przemawiali pp. Michalski, Dawid Abrahamowicz, dr. Hoszard i St. Stadnicki, poczem przyjęto wnioski komisyi administracyjnej, upoważniające Wydział krajowy do sprzedaży tego stawu i odstępujące mu petycyę Towarzystwa łyżwiarskiego do załatwienia.

Potem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o projekcie rządowym ustawy łowieckiej. Do ważniejszych postanowień ustawy łowieckiej należy to, że prawo samodzielnego polowania przysługiwać ma tylko temu, kto posiada nieprzerwany obszar lasu przynajmniej 115 hektarów (200 morgów). Dzierżawić polowanie wolno tylko na lat dziesięć, a namiestnictwu wolno ten termin przedłużać aż do 14 lat, lub zniżać do 6 lat. Dzierżawca złożyć ma w swojem starostwie kaucyę, równającą się przynajmniej jednorocznemu czynszowi dzierżawnemu. Projekt rządowy nie dozwala na żadną ingerencyę w tej sprawie władz autonomicznych; otóż komisya administracyjna proponuje taką zmianę w brzmieniu ustawy, aby i władze autonomiczne miały głos tutaj, mianowicie przy ustanowieniu okręgów dzierżawnych, przy niektórych przepisach o ochronie zwierzyny i przy postępowaniu o odszkodowaniach.

Przeciw projektowi zabrał głos dr. Korol. Powiedział on, że tę sprawę zbyt pospiesznie się traktuje, że ustawa uchwalona w myśl projektu przedłożonego, byłaby uprzywilejowaniem nowem większych właścicieli ze szkodą włościan i gmin, głównie przez to postanowienie, że prawo samodzielnego polowania ma przysługiwać tylko tym, którzy mają przynajmniej 200 morgów lasu. Uprzywilejowaniem większej własności jest także §. 3, postanawiający, że jeśli majątek gminy ma mniej niż 200 morgów, to przedewszystkiem posiadaczowi przyległego samodzielnego polowania przysługuje prawo wydzierżawienia bez licytacyi, gdyż taki przepis zdałby gminę na łaskę i niełaskę właściciela, który mógłby sobie dobrowolnie wybrać wydzierżawienie wprost lub przez licytacyę polowania na gruntach gminnych, według tego co mu jest dogodniejszem i co tańszem. Dalej projekt zabrania używać broni palnej włościaninowi do obrony swoich gruntów przed zwierzyną wyrządzającą szkodę, i czemże zabijać ją będzie? czy może kułakiem? Szerokie pole do sekatur — zdaniem p. Korola — otwiera paragraf, oddający władzy politycznej decyzyę w sprawie wynagrodzenia zrządzonego na gruntach włościańskich przez zwierzynę, „gdyż — mówił p. Korol — dziś już nikt chyba nie wierzy w bezstronność władzy politycznej". Z tych powodów oświadczył się mowca za wnioskiem postawionym wczoraj przez p. Kramarczyka, aby projekt ten odesłać do Wydziału krajowego. (*Oklaski z ław ruskich.*)

P. Stadnicki Stanisław polemizował z wywodami p. Korola mówiąc, je jestto stałym zwyczajem jego wykazywać przy każdej sposobności, iż przyczyną wszystkiego złego jest rząd. Dalej wykazywał mowca użyteczność ustawy łowieckiej, jednak sądził, że za mało jest obecnie czasu do jej rozważenia, wniósł więc, aby ją usunąć z porządku dziennego obecnej sesyi.

P. Kramarczyk cofnął wczorajszy swój wniosek, a przyłączył się do wniosku Stadnickiego.

P. Paszkowski w obszernym wywodzie bronił projektu i dowodził, że zacieśnienie praw gminy, proponowane jest właśnie w jej interesie, gdyż wydzierżawiając polowanie bez udziału władz, mogłaby je oddać w niewłaściwe ręce. Z powodu ważności tej sprawy proponuje mowca, aby nieuchwalano żadnych wniosków odraczających ją, lecz by po ukończeniu dyskusyi ogólnej przystąpiono do szczegółowej.

P. Korol polemizując ze Stadnickim wyraził zdziwienie, że rząd przez swego reprezentanta nie podziękował mu za gorliwą obronę praw swoich. P. Stadnicki sam, jako większy właściciel, pragnąłby może jak najrychlejszego uchwalenia ustawy, ale jako poseł z mniejszych posiadłości, nie śmie się za tem oświadczyć, a równocześnie nie chce przyłączyć się do wniosku p. Kramarczyka, postawił więc odrębny, który ostatecznie na to samo wyjdzie.

Na wniosek jednego z posłów zamknięto następnie dyskusyę, poczem przemawiał jeszcze przeciw projektowi p. Huryk i postawił wniosek odesłania projektu tego do Wydziału z poleceniem, aby powrócił z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesyi.

Do tego wniosku przyłączył się też p. Stadnicki, który cofnął swój wniosek.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiadał na zarzut p. Korola, jakoby pospieszne traktowanie tej sprawy było winą rządu, gdyż wniosek stosowny złożony został przez rząd do laski marszałkowskiej jeszcze z początkiem bieżącej sesyi.

Nakoniec przemawiał sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Zbijał wywody poprzednich mowców, a zwłaszcza p. Korola i wniósł, aby przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Huryka, aby projekt ustawy łowieckiej odesłano do Wydziału krajowego. Za wnioskiem głosowali zgodnie cała lewica i Rusini, inne stronnictwa podzieliły się.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi gminnej o wnioskach posłów dra Pilata i dra Rutowskiego, w sprawie reformy gmin wiejskich (ref. dr. Pilat). Pierwszy zabrał głos p. Stanisław Badeni. Mowca wprawdzie nie zgadza się we wszystkiem z komisyą, jednak głosować będzie za jej wnioskami, bo zgadza się z myślą ogólną w nich zawartą. Gmina nie spełnia swych zadań społecznych, bo jest za słabą i moralnie i intelektualnie, wzmocnić więc ją należy przez połączenie z nią obszaru dworskiego, bez takiego połączenia reforma ustawy gminnej jest niemożliwą. Na każdym kroku napotyka się na wspólne interesa gminy i obszaru dworskiego i każdemu z tych czynników nie jest obojętnem, jak drugi swe obowiązki społeczne spełnia. Dziś jednak nie jest możliwem określać dokładnie formy połączenia ich. Mowca występuje dalej przeciw wnioskom komisyi o zarządzie majątku i rozdziale administracyi, bo to niemożebne. Przy takiem połączeniu obszary dworskie ponosić będą większe ciężary, ale mogą rościć sobie większe prawa, zresztą ochotnie przystąpią do ofiar, by w gminach zapewnić sobie silne podstawy działalności społecznej. Dla ważności więc sprawy, mowca będzie głosował za wnioskami komisyi, chociaż nie całkiem się z nimi zgadza.

P. Korol w zasadzie zgadza się z myślą reformy gminnej, protestuje tylko przeciw tym punktom wniosków komisyi, które dają przewagę dworowi. Przy tej sposobności wytoczył mowca cały szereg skarg na ucisk Rusinów, na nadużycia żandarmeryi, nadużycia przy wyborach i t. p., a nakoniec powiedział, że będzie głosował przeciw wnioskom.

Po mowie p. Korola odroczył p. Marszałek posiedzenie do jutra do godziny 11 przed południem.

Przed końcem posiedzenia odczytano interpelacyę do Wydziału krajowego p. Merunowicza i towarzyszy w sprawie zamierzonego otwarcia w Wiedniu przez prywatne konsorcyum żydowskiej, centralnej szkoły rabinackiej. Szkoła ta ma być zakładem prywatnym, ale subwencyonowanym przez rząd i wyposażonym wielu prawami. Utworzenie takiego zakładu w Wiedniu utrudniłoby otwarcie dla kształcenia kandydatów na rabinów szkoły z wykładowym językiem polskim w naszym kraju, gdzie mieszka przeszło 800.000 żydów. Interpelanci więc zapytują Wydział krajowy, co zamierza uczynić, aby sprawa kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej załatwioną została w sposób zgodny z interesami i życzeniami kraju.

Germanizacya na Śląsku.

Nasi „kulurträgerzy" powoli, ale statecznie w sposób łagodny i na pozór niewinny językowi naszemu wydzierają ofiary. Do takich łagodnych środków należy rugowanie imion własnych: w miejsce Jana, Wawrzyńca, Pawła, Wojciecha, Franciszka etc., słyszymy tylko: Johann, Lorenz, Paul, Adalbert, Franz; — dalej sposób pozdrawiania niemiecki, zwłaszcza w miejscowościach z ludnością robotniczą, coraz szersze przybiera rozmiary: *Glückauf*, *Gut' Morgen*, *Guten Tag*, razi każde ucho polskie, najczęściej przekręcane i z mazurskim akcentem komicznie brzmi w ustach robotników z Galicyi i Królestwa przybywających. Trzeci środek, którym się powszechnie tu posługują, są niemieckie nazwy środków leczniczych: Flussrauch = kadzidło, Eibisch = ślaz, Kamilki = rumianek, Brausepulver = proszki musujące, Zugploster = diachyl, lub plaster do gojenia, Zoftki = ulopki (n. p. eibiszowy zoftek = ślazowy ulopek), Geisty = spirytusy, (n. p. kamforowy geist = spirysus kamforowy), Lebertrau = tran lub olej rybi, Tej = ziółka, Fenikiel = koperek, Cetle = cukierki, bombony, Mandle = migdały, Säure = kwas (n. p. karbolsäure = kwas karbolowy).

Temu przeciwdziałać powinno być naszym obowiązkiem. — szkoły n. p. po wsiach mogłyby pod tym względem najlepszą oddać przysługę, ale komuż nieznaną jest gospodarka szkolna wobec języka polskiego na Śląsku? Nasze więc Towarzystwa Szkoły ludowej powinny przedewszystkiem rzecz tę wziąć co rychlej pod uwagę i stanąć do walki z tymi pionkami germanizmu. Co do nazwy tych środków lekarskich, czyby nie odpowiednem było wydrukować kilkaset, lub kilka tysięcy egzemplarzy spisu najpowszechniejszych środków leczniczych z języka t. zw. tu „wasserpolakisch" na nasz polski przełożonych i rozsyłać je następnie do wszystkich czasopism polskich, wychodzących na Śląsku, do Czytelń polskich w Białej, Cieszynie, Jabłonkowie, Frysztacie i Michałkowicach, do kondycyunujących Polaków w aptekach śląskich (aby je używać jako embalaże przy ekspedyowaniu lekarstw), wreszcie do lekarzy, jak np. w Boguminie, Frysztacie, Jaworznie (Ernsdorf)? Jaki sposób zresztą byłby odpowiedniejszy ku wyż przytoczonym celom, Tow. szkoły ludowej samo lepiej osądzi, ja tylko składam relacyę ze spostrzeżeń, odbytych w ciągu dwuletniego pobytu mego na Śląsku. Czesi wyrugowali wiele nazw niemieckich, leczniczych, przez to, iż w kalendarzach swych, podając sposób leczenia się w niektórych słabościach, wpajają w ludność czeskie nazwy leków, n. p. olejek rzebiczkowy = olejek goździkowy u nas zwany, lub horszc (piszę tak, jak słyszę od ludu), = goryczka, i wiele innych; kalendarzy zaś czeskich co roku setki nabywa tutejszy robotnik, nasze bowiem kalendarze (wydawane w Cieszynie i Frysztacie), ani pod względem treści, ani też pod względem ilustracyi nie dorównają czeskim, nader tanim.

K.

ZAPISKI LITERACKIE.

LEWICKI ANATOL: Powstanie Swidrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną. Praca uwieńczona pierwszą nagrodą Tow. hist. w Paryżu na konkursie imienia J. U. Niemcewicza. Kraków, 1892.

(Dokończenie.)

Trafność tej charakterystyki stwierdza dowodnie cała historya Swidrygiełły, od chwili pierwszego jego gwałtownego wystąpienia w Witebsku, aż do czasu gdy pobity i wypędzony z Rusi litewskiej szuka schronienia i opieki w znienawidzonej przez siebie Polsce. Autor towarzyszy mu krok za krokiem w tej awanturniczej wędrówce, odsłania jego praktyki zdradzieckie, potępia bezcelowe często okrucieństwa, prostuje kłamliwe wybiegi, charakteryzując zarazem powikłaną w tym procesie dziejowym działalność Zakonu krzyżackiego i przewrotnego Zygmunta Luksemburczyka. W tem trudnem zadaniu wspiera prof. Lewickiego gruntowna znajomość źródeł współczesnych, obszerne oczytanie w literaturze historycznej tej epoki i trafny zmysł krytyczny, który go chroni od hazardownych hypotez i od zbytniej względem źródeł łatwowierności.

Wierny swojemu pierwotnemu założeniu rehabilitacyi Jagiełły, podnosi autor całkiem słusznie jego polityczne zachowanie się po śmierci Witołda i ocenia bardzo trzeźwo zmiany, jakie skutkiem wystąpienia Świdrygiełły nastąpić musiały w stosunku Polski do Litwy.

Nie we wszystkiem wprawdzie godzilibyśmy się na poglądy p. L. Na str. 56 twierdzi on np. że Jagiełło „pozostawił dochody z Podola tj. z dóbr królewskich, jak był przyrzekł, Świdrygielle, ale zarząd kraju oddał własnemu swemu staroście". Kategorycznemu twierdzeniu temu zdaje się przeczyć dokument, wydrukowany w „Źródłach" Grabowskiego i Przeździeckiego (t. I, str. 155), w którym Świdrygiełło (w r. 1405) jako „dux Podoliae" nadaje Dominikanom kamienieckim wieś Subrowcze, *inferius civitatem nostram Camenecz* i uwalnia tę posiadłość od wszelkich obowiązków względem zamku kamienieckiego. Kto takie nadania czynił, ten musiał chyba uważać się za pana ziemi podolskiej a nie za gracyalistę pobierającego tylko dochody z majątków królewskich.

Równie nie słusznym jest naszem zdaniem zarzut, jaki robi autor polityce polskiej względem Litwy i ziem ruskich z nią złączonych. Stanowisko Polski wobec krajów litewsko-ruskich było wyjątkowe i niemające w dziejach analogii. Łączyły się tu ze sobą dwa organizmy, różne cywilizacyą i dojrzałością polityczną a mające zlać się z biegiem czasu w jedną całość. Podstawą tego połączenia był bądź co bądź chrzest Litwy i przejście jej na łono kościoła zachodniego. Ten religijny charakter związku musiał być zachowany tem bardziej, gdy wiek XV nie znał tolerancyi wyznaniowej i w kwestyach, wiary dotyczących, kierował się surową bezwzględnością. Uprzywilejowane stanowisko zatem, jakie zapewniono na Litwie wyznawcom kościoła rzymsko-katolickiego, uważamy za zupełnie naturalne i z ówczesnego punktu widzenia uzasadnione. P. L. tymczasem mniema, że „Polska, wprowadzając w unii litewskiej zasadę dobrowolnego łączenia się ludów na podstawie równości, nie wyciągała wszystkich konsekwencyj, z tej zasady płynących, a po części sama jej się sprzeniewierzyła nie dając równouprawnienia Rusinom schizmatykom."

Zarzut ten, złagodzony co prawda, w zdaniu następnem, da się chyba zastósować do epoki przed r. 1432, po upadku Świdrygiełły bowiem i po osadzeniu na tronie litewskim Zygmunta Kiejstutowicza, zawarto nową unię, w której król Władysław Jagiełło wolności dawniej katolikom Litwinom nadane rozszerza i na Rusinów schizmatyków, zapewniając pomiędzy innemi mieszkańców ziemi łuckiej, że nie pozwoli nigdy na to, aby cerkwie wschodniego wyznania były burzone lub na kościoły łacińskie zamienione. Jeżeli zważymy, że w dziesięć lat potem Władysław III wydał na korzyść Rusinów słynny swój przywilej, to chyba przyznać będziemy musieli, że polityka rządu polskiego w zakresie równouprawnienia pod względem wyznaniowym i narodowościowym wyprzedziła w w. XV znacznie całą Europę zachodnią i środkową.

Jakoż do tego samego zdania przychyla się i sam autor, kiedy na str. 157 pisze: „Było to więc krótko mówiąc, najszlachetniejszem poprawieniem unii litewsko polskiej, uzupełnieniem tego, czego jej dotąd nie dostawało, rozciągnięciem jej na Ruś schizmatycką, było zupełnem zerwaniem z dotychczasowym systemem świata, odmawiającym innowiercom praw politycznych, zastosowaniem zasad równości do ludzi, bez względu na ich wyznanie — zasady po raz pierwszy wówczas wypowiedziane a wypowiedziane przez króla katolika i biskupów katolickich, krok, jakkolwiek najwyższy zaszczyt tym ludziom przynoszący, ze względu na ówczesne pojęcia tak zuchwały i nie pojęty, że dla zrozumienia go przyjąć musimy, iż liczono już wówczas na to, że unia między cerkwią ruską a kościołem katolickim przyjdzie do skutku". Takie świadectwo wystawia autor tej Polsce, którą płatni pismacy XVIII w. a nawet często i dzisiejsi historycy niemieccy mienią państwem zacofanem i hołdującem w kwestyach wyznaniowych ciemnemu fanatyzmowi!

Tymczasem tak jak pod względem tolerancyi tak i w zakresie polityki zewnętrznej okazali się ówcześni statyści polscy mistrzami w stosowaniu środków trafnych i do pożądanego wiodących celu. Pomimo przewrotnej pod każdym względem polityki Zakonu niemieckiego, pomimo trudnego niezmiernie położenia Polski w kwestyi kościelnej, pomimo tradycyjnej zresztą nienawiści Zygmunta Luksemburczyka, zdołała jednak unia polsko-litewska przetrwać największe niebezpieczeństwa i wyjść z nierównej walki zwycięsko. Przyczyn tego niezwykłego bądź co bądź powodzenia szukać należy przedewszystkiem w zasadniczych podstawach polityki polskiej, która, wywiesiwszy raz sztandar równouprawnienia narodowego i wyznaniowego, pociągała ku sobie pokrewną a z jarzma krzyżackiego niezadowoloną ludność pruską i trzymała w ten sposób na wodzy całą potęgę Zakonu, podczas gdy z drugiej strony przez przymierze z Czechami i ogółem przez umiarkowaną w sprawie hussyckiej politykę ubezwładniała niebezpieczne zapędy cesarza Zygmunta.

Może to były istotnie, jak autor utrzymuje, z ówczesnego punktu widzenia środki rewolucyjne, to jednak pewna, że wprowadzały one do systemu średniowiecznej polityki żywioł nowy, polegający na dobrowolnem łączeniu się pokrewnych pierwiastków narodowych w imię wolności i równouprawnienia. Tej mądrej polityce miała Polska zawdzięczać owo bezsilne szamotanie się cesarza Zygmunta w chwili największego niebezpieczeństwa Zakonu temu postępowaniu wreszcie przypisać należy wezwanie Kazimierza Jagiellończyka na tron czeski i cały ruch słowiański w Czechach po śmierci Zygmunta, odbijający się na polu literatury historycznej czeskiej tak wyraźnie w Dalimilowej kronice.

Jest to też niezaprzeczoną a ważną zasługą p. L., że te dodatnie szczegóły polityki polskiej wyjaśnił gruntownie i źródłowo, że podniósł znaczenie i doniosłość tych wypadków właśnie, które tonęły dotąd w powodzi drobnych zdarzeń historycznych i pogmatwanych intryg ówczesnej dyplomacyi. Książka jego wprawdzie, właśnie w skutek badań szczegółowych, nie daje może obrazu plastycznego współczesnych wypadków, ale jest bardzo cenną monografią, która przyczyni się niepospolicie do należytego zrozumienia i wyjaśnienia jednej z najważniejszych epok naszej historyi.

August Sokołowski.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

W ostatnim (majowym) zeszycie czasopisma *Muzeum* znajdujemy sprawozdanie z czynności Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wypracowane przez wydział dla walnego zgromadzenia członków tego Towarzystwa, które odbędzie się w Krakowie w niedzielę i poniedziałek.

Ponieważ roku zeszłego nie było walnego zgromadzenia, przedkłada wydział sprawozdanie za dwa lata, mianowicie za czas od 17 maja 1891 roku do 1 maja 1893. Prezesem Towarzystwa był przez cały ten czas dr. Leonard Piętak, zastępcą Tomasz Sołtysik, sekretarzem Mieczysław Warmski.

Towarzystwo liczy obecnie 754 członków czynnych; liczba ich zwiększyła się w ostatnich dwóch latach o 36. Dla łatwiejszego spełnienia zadań Towarzystwa łączą się członkowie w miastach prowincyonalnych w odrębne „Koła". Obecnie liczy Towarzystwo 13 Kół a mianowicie: brodzkie, brzeżańskie, jarosławskie, jasielsko-sanockie, krakowskie, lwowskie, nowo-sądeckie, przemyskie, rzeszowskie, stryjsko-drohobycko-samborskie, stanisławowsko-kołomyjskie, tarnopolsko-złoczowskie, tarnowskie. W ciągu okresu objętego sprawozdaniem przybyło Koło brzeżańskie zawiązane 30 grudnia 1891 roku, i jarosławskie 14 kwietnia 1893 r.

Wydział Towarzystwa odbył w ostatnich dwóch latach 28 posiedzeń, i starał się przedewszystkiem, jak twierdzi jego sprawozdanie, wywiązać się z poleceń i uchwał ostatniego walnego zgromadzenia. Działalność swoją w tym kierunku wdrożył wydział rzeczywiście, choć wielu spraw nie zdołał dotąd załatwić. Najwięcej zajmował się rezolucyą ostatniego walnego zgromadzenia, domagającą się ujęcia „umysłowo-moralnego i fizycznego wychowania" w harmonijną, organiczną całość. W sprawie tej przedłożył wydział memoryał Radzie szkolnej i rozesłał kwestyonaryusz do wszystkich Kół Towarzystwa. Odpowiedzi już nadeszły, a zużytkowanie obfitego materyału powierzono osobnej, przez wydział zwołanej ankiecie, która też wystąpi z szczegółowemi wnioskami.

Następnie zajmował się wydział sprawą wprowadzenia w życie gier i zabaw dla młodzieży. Kwestyonaryusz rozesłany w tym przedmiocie do Kół miał poinformować członków komisyi i wydziału o miejscowych warunkach w poszczególnych miastach; wydział żałuje atoli, że z wielu Kół dotąd odpowiedź nie nadeszła.

O reorganizacyę szkół realnych wniósł wydział petycyę do Sejmu, która wywołała znaną rezolucyę Izby sejmowej do rządu. Sprawa doczekała się pomyślnego załatwienia, szkoły realne otrzymały nowy plan, a Towarzystwo powinszować sobie może, że dało inicyatywę i wzięło znaczny udział w dokonaniu tego dzieła.

Co do nauki języka polskiego przedłożył wydział, w myśl dawniejszej uchwały walnego zgromadzenia, Radzie szkolnej memoryał, opracowany przez prof. Próchnickiego na podstawie opinii wszystkich Kół Towarzystwa. Rada szkolna przyjęła memoryał do wiadomości, „uznając szczere starania wydziału około nauki języka polskiego," a ze spostrzeżeń i uwag memoryału skorzystała rzeczywiście w wydanej przez siebie instrukcyi do nauki języka polskiego.

W sprawie polepszenia bytu nauczycieli wysłał Wydział petycyę do Rady państwa w 1891, a w tym roku ją powtórzył.

Wreszcie zajmował się Wydział wnioskami Kół, — i sprawą karności szkolnej, umieszczania młodzieży „na stancyach", jednorazowej nauki i t. p., które to sprawy będą przedmiotem rozpraw walnego zgromadzenia.

Obok tego rozwijał Wydział gorliwą, a jak się pokazuje, skuteczną działalność na polu wydawnictw szkolnych i czasopisma *Muzeum*. Wydział miał do walczenia z finansowemi przeszkodami przy wydawnictwie czasopisma *Muzeum*, do którego dopłacić musiano z funduszu wydawnictw 500 złr., a deficyt usunięto głównie dzięki zasiłkowi 600 złr., jaki otrzymano w tym celu z ministerstwa oświaty.

W ubiegłych dwóch latach nadzwyczaj silnie rozwinęła się akcya wydawnicza Towarzystwa. Dość powiedzieć, że w czasie tym wyszły nakładem Towarzystwa następujące podręczniki szkolne: Tarnowski St. i Próchnicki Fr. Wypisy polskie t. II., Samolewicz-Sołtysik, Przykłady łac. część I., Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka łac. część II., Zakrzewski W., Historya powszechna dla klas wyższych szkół średnich t. I., Dziwiński Placyd, Algebra dla klas wyższych szkół gimn. i real., Kozłowski Władysław, Logika, Fiderera Gramatyka grecka, Rawera Dzieje ojczyste, część I., K. dra Pechnika Synonimika i frazeologia niemiecka, Soleskiego chemia dla klas wyższych gimn., Soleskiego i Fąfary Arytmetyka na I i II klasę gimn., tudzież dziewięć tomów „*Biblioteki dla młodzieży*". W przygotowaniu jest drugie wydanie podręczników już wyczerpanych.

Składki na rzecz fundacyi im. Mickiewicza płyną statecznie i stworzyły do obecnej chwili poważny kapitał zakładowy 3.718 złr. 51 ct. Walne zgromadzenie będzie miało sposobność wyrazić życzenia, odnoszące się do ułożenia aktu fundacyjnego.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 19 maja.*

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem po południu na porządku dziennym było między innemi sprawozdanie komisyi gminnej o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gmin wiejskich.

Według ostatnich wiadomości rozprawa zaledwie się rozpoczęła. Dzisiaj ciąg dalszy. Nie wątpimy, że Sejm uchwali przynajmniej wnioski komisyjne, któreśmy podali w artykule wstępnym w Nr. 111.

Znane wezwanie prezydyum Koła polskiego do członków, aby przybyli na posiedzenie, na którem miała się traktować sprawa powiększenia liczby posłów z Krakowa i Lwowa i aby wzięli udział w głosowaniu, wywołało niechęć i rodzaj protestu ze strony grupy posłów zwanej krakowską, wyrażonego w liście do p. Jaworskiego, jako przewodniczącego. W liście tym czytamy między innemi:

„Jakkolwiek do organizacyi Koła polskiego w Sejmie przywiązujemy znaczenie bardzo ważne i wysoko cenimy sobie powagę tego Koła, to jednak komunikowanej nam uchwały z dnia 12 b. m. nie możemy uważać inaczej, jak tylko za poufny wyraz życzenia większości kolegów sejmowych, którzy w tym dniu na zebraniu Koła byli obecni. Albowiem Kołu sejmowemu nie możemy przyznać prawa, którego nie ma żadne, nawet najbardziej solidarne ciało parlamentarne, ażeby powziętą uchwałą mogło odjąć członkom swoim swobodę bądź opuszczenia którego z posiedzeń Sejmu, bądź też wydalenia się z Izby sejmowej w tym celu, ażeby wstrzymać się od głosowania nad jakąś sprawą..."

Autorem tego protestu — jak słychać — jest p. Madeyski.

(Ulgi podatkowe dla W. ks. Krakowskiego.)

Komisya budżetowa załatwiła przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie ulg podatkowych dla W. ks. Krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego. Referentem tego przedmiotu jest p. Skałkowski. Komisya proponuje ulgi opodatkowanym w innym stosunku, aniżeli proponował Wydział krajowy.

Mianowicie przy wymiarze dodatków do podatków na fundusz krajowy, będą opodatkowanym m. Krakowa tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, przyznawane następujące ulgi:

W latach 1894 — 1898 będą ci opodatkowani opłacać mniej o 28 groszy od przyzwolonej dla całego kraju ilości groszy dodatku do każdej korony podatków bezpośrednich. — Wydział kraj. proponował zniżenie o 24 groszy.

W latach 1899 — 1903 mniej o 22 groszy; Wydział krajowy proponował zmniejszenie o 20 groszy. W latach 1904 — 1908 tak komisya, jak i Wydział krajowy proponują zmniejszenie o 16 groszy. W latach 1908 — 1913 tak komisya jak Wydział krajowy proponują zmniejszenie o 10 groszy.

Następnie Wydział krajowy proponował w latach 1914 — 1018 zmniejszenie o 6 groszy a komisya proponuje w latach 1914 — 1916 zmniejszenie o 8 groszy, zaś w latach 1917 — 1918 mniej o 4 grosze.

Od roku 1919 począwszy, opodatkowani miasta Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego opłacać będą dodatek do podatków na równi z całym krajem. Ustawa wejść ma w życie z dniem 1 stycznia 1894.

Z Czech.

Z niebywałem pośpiechem rozwiązał rząd sesyę sejmu czeskiego, spowodowany do tego onegdajszemi zajściami, o których obszerniejszą podaliśmy wczoraj wiadomość.

Bezpośrednio po posiedzeniu środowem urzędowa depesza telegraficzna uwiadomiła o tych zajściach urzędowy Wiedeń. *Ad hoc* nagle zwołana rada ministrów oświadczyła się za natychmiastowem zamknięciem czeskiej sesyi sejmowej. W ciągu onegdajszego popołudnia jeszcze wyjednano dla tej uchwały ministrów przyzwolenie cesarskie, a telegraficzna o tem wiadomość jeszcze tego samego dnia wieczorem dotarła do Pragi. Kancelarya sejmowa do późnej nocy zajęta była wygotowywaniem odnośnych druków. Około północy urzędownie ogłoszono zamknięcie sejmu,

Wiadomość o tym fakcie z wielką radością przyjęli Młodoczesi, upatrując, nie bez słuszności, w zamknięciu sejmu zwycięstwo swej polityki. Chodziło im o to, aby bądź co bądź nie dopuścić do oświadczenia się Izby sejmowej za punktacyami ugodowemi, których szczególnym wyrazem była między innemi sprawa utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie. Dokazali swego; acz sposób, w jaki to zrobili, nie może budzić sympatyi w ludziach, którym nieobojętną jest parlamentarna powaga ciał ustawodawczych wolą narodu stworzonych. Widocznie jednak są Młodoczesi przekonani, że cel uświęca środki, gdyż radość ich z ostatniego faktycznego zwycięstwa, jest bez granic. „Akcya odgraniczania okręgów — piszą *Narodni Listy* — zawieszoną została wskutek patryotycznego oporu narodu czeskiego i jego wiernych przedstawicieli, którzy swem silnem i męskiem wystąpieniem potrafili wstrząsnąć obecnym, dla Niemców tak dogodnym systemem. Ta okoliczność najlepiej świadczy o skuteczności naszej obronnej polityki".

Ogłaszają nadto *Narodni Listy* cały szereg pism z rozmaitych stron kraju, wyrażających posłom młodoczeskim wdzięczność za ich bohaterstwo, — na dowód że postępowanie tego stronnictwa kraj cały pochwala.

Odmiennych uczuć i przekonań wyrazem są głosy innych dzienników, z których dla braku miejsca pomieszczamy jedynie uwagi, jakie z powodu zajść ostatnich ogłosił *Hlas Naroda*. „W Sejmie nasym — pisze organ Staroczechów — rozegrały się sceny, które tylko policzkom parlamentu francuskiego ustąpić i oddać muszą pierwszeństwo. Ale nawet owe w całej Europie osławione policzki bledną wobec takiego sposobu działania opozycyi. Jest rzeczą niewątpliwie pewną, że podobne burze nie szalały dotąd w Sejmie czeskim, że miały miejsce zajścia, uwłaczające wszelkiemu parlamentaryzmowi, i że mniejszość przy pomocy takich środków gwałtownie wolę swoją przeparła. Walczyła ona pod hasłem namiętności. Wszakże nawet w takiem wzburzeniu umysłów nie wolno było zapominać, że nie będziemy mogli być w przyszłości panami sytuacyi. Przyznajemy chętnie, że chwilowe zwycięstwo odnieśli Młodoczesi, chwilowy ten tryumf jednak rozwieje się jak dym, gdy się okaże, żeśmy popadli w nieznośne, kłopotliwe położenie".

Dzienniki niemieckie bez wyjątku prawie przewidują rozwiązanie Sejmu czeskiego. Krok taki nie zażegna chyba waśni narodowościowej w Czechach, jak długo rząd uparcie trwać będzie przy dawnych ugodowych pertraktacyach.

Z Węgier.

Mimo gwałtownej opozycyi Sejm węgierski — jak wiadomo — przyjął odpowiedź ministra obrony krajowej gen. Fejervaryego do wiadomości. W imiennem głosowaniu oświadczyło się 131 posłów za przyjęciem tej odpowiedzi, 71 posłów przeciw przyjęciu. Różnica 60 głosów jest wprawdzie poważna w takiej liczbie posłów, jaka stawiła się do głosowania, jednak należy uwzględnić to, że Sejm składa się obecnie z 451 posłów, których wybory są sprawdzone, że zatem usunęło się od głosowania 248 posłów. Olbrzymia większość ich należy urzędownie do stronnictwa liberalnego, sprzyjającego rządowi. Tak poważna abstynencya wróży nie dobrze, może bowiem dać podstawę do domysłu, że poważna liczba członków tego stronnictwa nie pochwala postępowania rządu, chociaż na razie wstrzymuje się od wyraźnego objawienia swej opinii.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister oświaty i wyznań przedłożył projekt do ustawy o wolności religijnej. Główne przepisy tej projektowanej ustawy opiewają:

Każdy może swobodnie wyznawać swoją religię i w granicach moralności wykonywać. Nie wolno przeszkadzać nikomu w wykonywaniu jego religii, ani go zmuszać do jakichkolwiek czynności religijnych. Zdolność wykonywania obywatelskich i religijnych praw jest niezależna od wyznania religijnego. Za wykonywanie obowiązków obywatelskich nie wolno nakładać kar kościelnych. Każdemu wolno wystąpić z jednego wyznania lub przejść do innego, przy zastosowaniu się do obowiązujących dotyczących przepisów. Osobny paragraf (7) określa warunki, od których spełnienia zależy ukonstytuowanie się jakiego wyznania i otrzymanie praw wyznania zupełnie równouprawnionego z prawem wzajemności. Kościoły czyli społeczności religijne mogą nabywać dobra jedynie na cele kościelne lub szkolne. Duchowni muszą być obywatelami węgierskimi i mieć kwalifikacyę na Węgrzech przepisaną. Minister może zażądać usunięcia duchownego za postępki karygodne. W razie nieposłuszeństwa gminy religijnej nastąpi jej rozwiązanie. Kilka gmin kościelnych może należeć do wspólnej organizacyi, jednak przełożonym nie może być ani cudzoziemiec, ani władza zagraniczna.— Rząd czuwa nad przestrzeganiem statutów i nad administracyą majątku. Kto chce być bezwyznaniowym, obowiązany jest pierwej wyrównać wszelkie zaległości w dawnej społeczności kościelnej. I bezwyznaniowym i cudzoziemcom wolno łączyć się w celu wykonywania wspólnego praktyk religijnych, jednak pod warunkiem, jeżeli te praktyki nie sprzeciwiają się moralności.

Z Paryża.

Likwidator Towarzystwa panamskiego wniósł cywilną skargę przeciwko spadkobiercom barona Reinacha i przeciwko znanemu bankierowi Oberndörfferowi o zwrot kwot pieniężnych, otrzymanych od Towarzystwa panamskiego. Podobne skargi mają być wniesione także przeciwko innym członkom t. zw. syndykatów gwarancyjnych, którzy otrzymali znaczne sumy pieniężne przy emisyi losów panamskich.

Prasa francuska silnie zaczepia ambasadora francuskiego w Berlinie p. Herbette'a, ponieważ starszy burmistrz Gdańska, a zarazem kandydat stronnictwa wolnomyślnego na posła do parlamentu p. Baumbach miał się wyrazić, że słyszał od ambasadora francuskiego, iż stosunki pomiędzy Francyą a Rosyą nie mają żadnej głębszej podstawy ani głębszego znaczenia. Pomimo że ambasador Herbette stanowczo temu zaprzeczył, a nawet oświadczył, iż nie mógł nic podobnego mówić p. Baumbachowi, gdyż wcale go nie zna osobiście, opozycyjna i szowinistyczna prasa francuska nie przestaje jednakże agitować przeciwko ambasadorowi, zarzucając mu, iż lekceważąco odzywał się o przyjaźni Rosyi i poniżał stosunki francusko-rosyjskie. Jest to tylko dalszy ciąg agitacyi przeciwko p. Herbette'owi, który nie podoba się szowinistycznej prasie francuskiej, ponieważ nie ufa Rosyi, a natomiast usilnie stara się o utrzymanie dobrych, pokojowych stosunków z Niemcami.

O starciu na granicy anamsko-siamskiej, które od pewnego czasu niepokoi umysły we Francyi, poselstwo siamskie w Paryżu ogłasza następującą wiadomości:

„Rozpowszechniła się tu pogłoska, że w dniu 3 maja w pobliżu rzeki Mekong była krwawa potyczka. W istocie oddział wojska francusko-anamskiego zaczepił plemię laos, lecz zaczepieni bronili się dzielnie i odparli Francuzów, przyczem kilku oficerów francuskich i wielu żołnierzy poległo, podczas gdy z plemienia laos zginął tylko jeden żołnierz. Komendant francuskiego oddziału kapitan Thoreux wzięty został do niewoli, lecz Laotyjczycy obchodzili się z nim bardzo względnie. Jest to plemię bardzo niebezpieczne, gdy zostanie zaczepione. Spodziewać się jednak należy, że rząd siamski ukarze winnych Laotyjczyków."

Oświadczenie to nie uspokoiło Francuzów i rząd francuski, jak już donosiliśmy, postanowił wzmocnić załogi nad rzeką Mekong.

Rada ministrów uchwaliła, iż generał Dodds niebawem powróci do Afryki, aby objąć kierunek nad ekspedycyą przeciwko resztkom sił Behanzina.

Spisek anarchistyczny.

Z wczorajszego telegramu czytelnicy nasi wiedzą, że policya francuska wykryła sprzysiężenie anarchistyczne i aresztowała kilku anarchistów, do sprzysiężenia tego należących. Stało się to przypadkowo. Pewien agent policyi spostrzegł znanego anarchistę Spannagela, jak studyował rozkład lokalu prefektury policyi, chodząc po korytarzach w gmachu prefektury. Wydało się to agentowi podejrzanem, zaczął więc śledzić Spannagela. Wyśledził, gdzie mieszka i dowiedział się, że Spannagel utrzymuje ożywione stosunki z wielu znanymi anarchistami. Zaczęto tedy śledzić całe to grono anarchistów i przekonano się, że kupują często rozmaite preparaty chemiczne, mogące służyć do wyrabiania materyałów wybuchowych, i że wszystko to chowają w pewnej chatce na gruncie niejakiego Bondona w Levallois-Perret pod Paryżem. Bondon nie był znany pierwej jako anarchista; okazało się jednak teraz, że utrzymuje stosunki z wielu anarchistami i żyje w przyjaźni z Vichon'em, przywódcą całego kółka anarchistów.

Postanowiono wreszcie aresztować podejrzanych anarchistów i zamiar ten wykonano nader zręcznie. Bez trudu uwięziono pięciu głównych członków tego związku anarchistycznego, a podczas rewizyi w ich mieszkaniach znaleziono materyały wybuchowe, bomby, wytrychy i liczne papiery kompromitujące. Bomby odesłano do laboratoryum sądowego i chemik Girard otworzył je w obecności Vichona i Bondona oraz prefekta policyi Lozego. Bomby, jak się okazało, napełnione były prochem, opiłkami żelaza i masą, podobną do dynamitu, i zawierały rurki szklanne z kwasem siarczanym. Według opinii Girarda bomby te przeznaczone były do rzucania na ulicy i mogłyby być bardzo niebezpieczne.

U aresztowanych anarchistów Leville'a, Marchand'a i Spannagela nie znaleziono nic szczególnego, ale przynależność do sprzysiężenia nie ulega wątpliwości. U Vinchona znaleziono papiery, dowodzące, iż do sprzysiężenia tego należało bardzo wielu anarchistów. Należy się tedy spodziewać, iż rychło zarządzone zostaną nowe aresztowania anarchistów.

Z Serbii.

Organ stronnictwa postępowego *Videlo* ogłasza listę kandydatów do Skupczyny. Lista ta obejmuje 125 kandydatów, a między nimi wszystkich przewódców stronnictwa i byłych ministrów. Garaszanina i jenerała Horwatowicza postawiono w trzech miejscach. Na Belgrad mianowano byłego posła konstantynopolitańskiego Stojana Nowakowicza, oraz profesora Greorgiewicza, kupca Edi Bulli i kupca Strbicza. Lista kandydatów stronnictwa radykalnego ma się okazać niebawem i będzie prawdopodobnie powtórzeniem listy z ostatnich wyborów do skupczyny. Stronnictwo radykalne spodziewa się uzyskać imponującą większość, Postępowcy spodziewają się 10 do 15 mandatów. Już z Jagodyny wydał król rozkaz znoszący rozporządzenie poprzedniego ministra wojny, którem robotnikom pracującym w zakładach wojskowych zabroniono udziału w wyborach. Jest to w każdym razie rozporządzenie świadczące o poszanowaniu praw obywatelskich ze strony korony.

Garaszanin ogłasza w *Videlo* pismo, w którem przestrzega stronnictwo radykalne, aby rządu nie nadużywało do usług dla stronnictwa. Tymczasem minister sprawiedliwości uznał na podstawie ordynacyi adwokackiej uprawnienie dawnych ministrów Avakumowicza, Ribaracza, i Kundowicza do wykonywania adwokatury za zgasłe. Nie znamy dotychczas podstaw na których minister sprawiedliwości oparł to orzeczenie, wydaje się ono nam jednak jako akt represyi, sięgający głęboko w życie prywatne.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Wyspiańskiego o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

(Ciąg dalszy.)

Trzynastego dnia rozprawy odczytano akta ustanowienia kurateli. Wyspiański słucha tych rzeczy z uśmiechem i macha ręką, zaznaczając, że niepotrzebnie to wszystko odświeżają. Po dwóch godzinach wstaje nagle, oczy w słup stawia i zwracając się do przysięgłych woła podniesionym głosem: „Będzie wojna, a ja mam sobie powierzone hasło do wojny, we mnie hasło, bezemnie żaden żołnierz ruszyć się nie może. To nie chimera, ale przeznaczenie. Wy mnie nie znacie, ale poznacie, nowa epoka zaczyna się." Poczem zaczyna po sali chodzić, mocno wzburzony. Przewodniczący zarządza krótką przerwę. Gdy rozprawę na nowo podjęto, prosi oskarżony, żeby mu pozwolono oddalić się, gdyż nie chce słuszeć, co p. dr. Zuławski będzie o nim mówił. „Ten pan kazał mnie raz związać, ja się go boję. Ja chcę zachować spokój, a co tu czytają, wprawia mnie w ekstazę." Pozwolono mu odejść.

Następnie odczytano protokół rozprawy w Wadowicach. Przypomnieć tu należy, że pierwotnie, we wrześniu roku zeszłego, zarządzono rozprawę przeciw Wyspiańskiemu przed sądem przysięgłych w Wadowicach. Już drugiego dnia rozprawę odroczono, gdyż oskarżony przedstawiał się jako chory na umyśle. Ponieważ psychiatrzy, do badania go zawezwani, do Wadowic przybyć nie mogli, delegowano do dalszej rozprawy sąd krakowski.

Z rozprawy wadowickiej podała *Nowa Reforma* sprawozdanie. Obecnie przytacza się list Wyspiańskiego, z więzienia do żony pisany, donoszący o przebiegu tej rozprawy. List opiewa:

„19 września 1892.

„Kochana Walerciu! Zaraz ci odpisuję na wczorajszy twój list, bom trochę zdrowy... Wczoraj pisałem ci, co się stało z rozprawą, ale byłem bardzo słaby, ledwie żem zeszedł na dół z największem wysileniem. Nie wiem o wszystkiem, co i jak było, bom był jakiś zamięszany i strasznie głodny, niewyspany, ale mój obrońca gadał dużo, bo prokurator mówił, żem waryat i że trzeba mię oddać do Krakowa do św. Łazarza, a obrońca tęgo mnie bronił. Widziałem w sali dużo świętych, jedni wchodzili, drudzy wychodzili, koło mnie był Ruprecht i Giller, i dr. Kopernicki, Jeziorański, Traugut, Krajewski, Romanowski, Zyblikiewicz coś szeptał mojemu obrońcy, był i Mickiewicz, Pol i wielu innych, ja ci to naprzód dawniej pisałem, że będą święci, więc też był i św. Dominik, Franciszek, Jan, Stanisław i t. d., ja aż patrzeć nie mogłem z tego blasku, jaki od nich bił, musiałem oczy zasłaniać, wszyscy byli w bieli, a z królów widziałem Jana Kazimierza, Sobieskiego i Władysława, to mnie tak uderzyło, że nie wiedziałem, co ze sobą robić. Więcej pisać nie mogę, bo radbym, aby jeszcze dziś list odszedł i jakiś znowu jestem nie swój. Żal mi też, żem już dawno nie widział p. prezydenta, zawsze mi weselej, jak go widzę, to znowu przeciwnie, boję się i tracę cały humor, myśli zebrać nie mogę i nogi podemną się chwieją.

„Piszesz mi, co tam mówią, tylko nic nie wierz dla Boga, ja się ze wszystkiego wytłómaczyłem, tylko dlatego mnie trzymają, bo myślą, że chory jestem i potrzebuję kuracyi, ty tylko nie wierz, co ci tam kto gada i o tem proszeniu, to kłamstwo wierutne, prosić każdego można, nawet cesarza i Boga, czemużby ludzi prosić nie można? Uspokój się, wszystko dobrze będzie. Powiedz, jaki ten p. zarządca dobry i łaskawy, posłał mi tu kiedyś na kolacyę taką mięszaninę, kiełbasy, salcesonu etc., i to sam przyniósł o godz. 8 wieczór i lampę mi kazał dać, bom po ciemku siedział, wierz mi, że jeszcze są i dobrzy ludzie, ale są i czarci. Niech was Bóg wszechmocny w swojej ma opiece, wytrwaj i udaj się tam, gdzie ci piszę, bo to godny ten pan Cieszyński, nie bój się go. Całuję was serdecznie. *Franciszek.*"

List ten, który przejść musiał przez ręce sędziego śledczego, został zatrzymany.

W Wadowicach miewał Wyspiański ciągle widzenia. Na rozprawie we środę dnia 17 b. m. przed południem opowiedział, że miał także widzenie, że będzie wojna, która toczyć się będzie na ziemiach polskich.

Do głosu przychodzą lekarze, którzy przez całą rozprawę obecni byli. Dr. Żuławski badał Wyspiańskiego już od października z r. i orzeka z całą stanowczością, że oskarżony fizycznie i umysłowo jest i był zupełnie zdrów. Wykazuje, dla czego musi poczytać za udawanie, tak pewne ruchy, jak ruszanie szczęką i chwytanie się za nogę, jakoteż na zawołanie powtarzające się objawy rzekomo nienormalnego stanu umysłowego. Pojmowanie i pamięć oskarżonego są wyśmienite, a nawet bystre. Nie pamięta on tylko tego, co przeciw niemu świadczy. Całe jego działanie w Towarz. zalicz. było sprytnie obmyślane i konsekwentnie przeprowadzone. Przez lat 18, będąc dyrektorem Tow. zal. w Białej, nic takiego nie uczynił, coby na chorobliwy stan umysłu jego wskazywało. Przeciwnie, każdy list jego, każdy czyn, który na rozprawie na jaw wyszedł, dowodzą prawidłowości jego władz umysłowych.

Przechodząc do badań lekarskich dokonywanych we Lwowie w latach 1858 i 1859 (gdy Wyspiański z powodu choroby umysłowej został uwolniony od zarzutu fałszowania publicznych papierów wartościowych), zaznaczył dr. Żuławski, że głównym objawem, jaki się w owym czasie przedstawiał, był obłęd wielkości. Wyspiański mienił się wtedy być Bogiem, to znowu prorokiem i t. p., nie zdołał jednak zachowywać się odpowiednio do treści wyobrażeń o swej wielkości, od czasu do czasu bowiem naśladował skomlenie szczenięcia, to znowu twierdził, że jest dzieckiem nowonarodzonem i ssał poduszkę.

W dłuższym wywodzie wykazuje dr. Żuławski, że na podstawie nauki nie można przypuszczać, jakoby Wyspiański był w roku 1859 doznawał obłędu wielkości, gdyż wyleczenie się jego i zdrowie umysłowe, jakiem się odznaczał przez cały bieg lat pobytu w Białej, stałyby w rażącej sprzeczności ze spostrzeżeniami i badaniami osób umysłowo chorych z obłędem wielkości. Lekarze lwowscy byli widocznie w błąd wprowadzeni, co tem łatwiej nastąpić mogło, że czas obserwacyi nie był dostatecznym. Na podstawie ich protokołów oparł się również wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pomimo że orzeczenie wydziału lekarskiego zawiera uwagi godne zastanowienia i dowodzi wielkiej bystrości w ocenianiu przypadku, jedynie na podstawie aktów.

Tak więc był Wyspiański, zdaniem znawcy zupełnie umysłowo zdrowym od swej młodości aż po dzień dzisiejszy, a jedynie dowolnie, a pomimo całej jego inteligencyi nieudolnie symulowanemi objawami choroby umysłowej wprowadzał w błąd profanów, a nawet lekarzy, gdy uważał, że to może być dlań korzystne.

Przed laty 30 kilku osiągnął tym sposobem cel upragniony. Pouczony tem doświadczeniem produkował sceny obłąkania w Wadowicach, a obecnie od czasu do czasu przy obecnej rozprawie. Całe zresztą zachowanie się Wyspiańskiego dowodzi wielkiej przebiegłości, znakomitej pamięci i rzutkości, pomimo wieku, w jakim się znajduje.

Znawca dr. Scheitter przystąpił w zupełności do opinii dra Żuławskiego.

Przywołanemu z więzienia Wyspiańskiemu streścił przewodniczący wywód i orzeczenie lekarzy, na co on odpowiada: „Bardzo się cieszę z tego, żem zdrów, ale to nie prawda, że symuluję."

Nastąpiło dalsze czytanie aktów.

Kronika.

***Kraków**, 19 maja.*

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza w dalszym ciągu złożono: 1 złr. N. N.; 2 złr. ks. N. N.; 2 złr. 31 ct. Ś. L. Skiza; 5 złr. dr. Jan Bołoz Antoniewicz z Abbazyi; 6 złr. 20 ct. gmina miasta Mielca ze składek; po 10 złr. wydziały Rad powiatych: Nowy Targ, Rzeszów, Bóbrka; 20 złr. wydział Rady powiatowej w Rohatynie; 38 złr. 40 ct. Towarzystwo „Sokoła" podgórskiego.

Razem z ostatniemi wykazami złożono do rąk moich 2.513 złr. 83 ct. *Ksawery Konopka.*

Celem przysporzenia funduszów na sprowadzenie do Ojczyzny zwłok Teofila Lenartowicza urządza „Lutnia" krakowska uroczysty wieczór muzykalno-wokalny, który się odbędzie w sali „Sokoła" w pierwszych dniach czerwca. Przygotowania odbywają się pod kierunkiem dyrektora „Lutni" p. Steibelta. Cel szlachetny przemawia sam za siebie, nie potrzebujemy zatem chyba zachęcać publiczności, aby pospieszyła tłumnie do sali „Sokoła" i przyczyniła się do godnego przyjęcia i uczczenia w starej stolicy Polski drogich szczątków Lirnika mazowieckiego.

Tumany kurzu wznoszą się każdego dnia na wszystkich ulicach miasta i na plantacyach, które bardzo skromnie są skrapiane. Innemi laty nawet w skwarne dni nie byliśmy narażeni na tego rodzaju nieprzyjemności. Sądzimy, że władze nadzorcze magistratu dołożą starań, aby tumanami kurzu nie wystraszać mieszkańców z miasta przed czasem, — gdyż w interesie sfer przemysłowych i handlowych leżeć musi, aby się miasto w tej porze przedwcześnie nie wyludniało. W przeciwnym razie przyjść może do tego, że kto zajęciami swojemi nie będzie zmuszony do pozostania w Krakowie, ten z pewnością uciekać stąd będzie, a i przejezdni skracać będą ile możności swój pobyt w mieście naszem.

Oddział wioślarski „Sokoła" jutro o godzinie 5 po południu rozpocznie swój sezon. Zebranie na przystani w domu p. Józefa Ruduickiego nad Wisłą.

Gmach nowego teatru krakowskiego wczoraj wieczorem o godzinie 7 zwiedzał prezydent kolei państwowych dr. Biliński w towarzystwie starszego inspektora Kniaziołuckiego, dyrektora Kolosvary'ego i zastępcy dyrektora p. Słonińskiego. Na p. prezydenta oczekiwali wiceprezydent p. Friedlein, kierujący budową prof. Zawiejski i poseł dr. Sokołowski. Budowa i urządzenie teatru bardzo korzystne wywarły wrażenie na zwiedzających. P. Bilińskiemu

przedstawieni zostali pp. Jakubowski i Jarra, których ozdobne i gustowne świeczniki brązowe pochlebnie oceniano.

P. Romualdowi Makarewiczowi, dyrektorowi Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, z powodu obdarzenia go złotym krzyżem zasługi, przesłał dziś zarząd krakowskiego oddziału Towarzystwa telegraficzne powinszowanie. P. Makarewicz słusznie może być nazwanym twórcą Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów, tego najpożyteczniejszego może Stowarzyszenia w kraju, gdyż ono głównie dzięki jego pracy i zapobiegliwości rozwinęło się tak znakomicie i dziś wydaje tak dobroczynne owoce.

Uznanie dla lekarza. JE. namiestnik hr. Badeni dekretem z dnia 17 b. m. wyraził drowi Stanisławowi Ponikle, lekarzowi powiatowemu w Krakowie, zupełne uznanie „za poświęcenia pełne, gorliwe i skuteczne działanie, celem zwalczania i pokonania cholery w r. 1892“, podnosząc przedewszystkiem, iż tenże na jednym z najbardziej zagrożonych posterunków i w sytuacyach najbardziej trudnych do opanowania, potrafił pogodzić nieodzowną w takich razach sprężystość z roztropną i wytrwałą względnością wobec słusznych żądań i życzeń kół szerszych, zdołał pozyskać zaufanie drugich i nakłonić ich do pożądanego współdziałania i w ten sposób szczerze i trafnie popierał skuteczne usiłowania i zabiegi władzy“.

Festyn ogrodowy. Zajmujący się urządzeniem festynu komitet, z pań i panów złożony, któremu przewodniczy księżna Marcelina Czartoryska, rozwinął bardzo energiczną działalność i ułożył tak zajmujący program, iż niedzielna zabawa w parku Krakowskim zwabi niewątpliwie tłumy publiczności. Ogłoszony wczoraj plakatami program festynu zapowiada koncert dwóch orkiestr wojskowych, podwieczorek podawany rączkami dam z komitetu za bardzo umiarkowaną cenę, obfite i urozmaicone zabawy dziecinne, jako to karuzel, strzelnicę, zwierzyniec, beczkę czarodziejską itp. Pawilon z wróżbami rozwiązywać będzie zagadnienia najbliższej przyszłości. Loterya, dająca sposobność wygrania źrebaka, cielęcia, barana lub prosięcia za 10 ct., ciastka, w których zapiekane będą korony srebrne, wreszcie wspaniała noc w Wenecyi, wielki obraz z żywych osób na stawie przy oświetleniu bengalskiem i współudział „Lutnistów“ dopełnią wrażeń wieczoru. Datków przyjmować się nie będzie. Tegoż dnia opuści prasę „Jednodniówka“, gazeta kilkukartkowa, z artykułami literatów i dziennikarzy polskich, która sprzedawana będzie w pawilonach za 20 ct.

Nowi abonenci telefonów. Nr. 126 Goetz, ul. Podwale, nr. 127 szpital Bonifratrów, nr. 128 Lipińska, przedsiębiorstwo fiakrów, nr. 129 Liban Berhardt i Spółka, nr. 130 Frenkel Wilhelm, nr. 131 Plau Henryk, nr. 132 dr. Paszkowski Stanisław, nr. 133 zarząd fabryki wody sodowej „Zdrowie“, nr. 134 Feintuch Stanisław, nr. 135 starostwo, nr. 136 Biblioteka Jagiellońska, nr. 137 Tuch Antoni, malarz, nr. 138 Markus Karol, blacharz, nr. 139 Towarzystwo zaliczkowe, nr. 140 Matusiński Jacek, budowniczy, nr. 141 Silberbach Roman, nr. 142 Beringer Wandalin, architekt, nr. 143 wapiennik Schoenberger, nr. 144 Freilich i Karmel, nr 145 Aron Sprecher, nr. 146 Schoenberg i Fraenkel, nr. 147 dyrekcya policyi, nr. 148 Związek handlowy Kółek rolniczych, nr. 149 skład kontumacyjny, nr. 150 księgarnia Krzyżanowskiego, nr 151 dr. Eichhorn Stefan, nr. 152 Bazes Jeruchem, nr 153 Kaufman Bernhard, nr. 154 Karaś, kupiec.

Nowe książeczki, zawierające dokładny spis wszystkich abonentów, są już w druku i niebawem będą rozesłane.

Zapomniany parasol w włościanina, sprzedającego koszyczki na Rynku, można odebrać w Administracyi naszego dziennika.

Wiadomości osobiste. JE. prezydent kolei państwowych dr. Biliński wczoraj po godzinie 1 po południu przybył [illegible] do Krakowa, a wieczorem odjechał do Wiednia.

JE. komendant korpusu Kriegshammer wczoraj wieczór powrócił do Krakowa.

Ślub. Dnia 15 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Janem Chłoporutem, nauczycielem w Sporyszu, a panną Zofią Jasińską, córką ś. p. Wincentego, b. urzędnika Król. Pol. i Emilii z Grodzińskich.

Z teatru. Bardzo interesującem było wczorajsze przedstawienie „Ślubów panieńskich“. Oprócz pierwszego gościnnego występu cenionej artystki warszawskiej panny Ireny Trapszównej w roli Klary, mieliśmy debiut młodej sympatycznej powierzchowności Warszawianki panny Laury Norbert w „Broni niewieściej“, w roli Andzi.

Arcydziełem literatury scenicznej naszej są „Śluby“, a obie młode artystki, siostry w rzeczywistości i w sztuce, niezawodnie na piękną kartę w historyi teatru polskiego sobie zasłużą. Niepospolitego uzdolnienia obie składały dowody, lecz ocenę gry artystki warszawskiej, panny Ireny Trapszównej, odkładamy do następnych jej występów. „Śluby“ w całości szły gładko i publiczność nie szczędziła wyrazów zadowolenia zarówno obu utalentowanym artystkom, jak i innym grającym w sztuce: p. Wolskiej, pp. Sobiesławowi, Śliwickiemu i Wernerowi.

Debiutantka panna Norbert oprócz miłej powierzchowności wykazała zrozumienie roli, chociaż śmiech jej — a łatwo to usprawiedliwić — był martwym z t. zw. „tremy“, a trudna rola nie mogła być wszechstronnie opanowaną. Zaznaczyć trzeba, iż z licznego szeregu debiutów, jakie miewamy w czasach ostatnich, i ten nie należał do chybionych.

Panna Irena Trapszówna wystąpi jutro w sobotę po raz drugi w jednej ze swoich podobno najlepszych ról, a mianowicie w „Lenie“ Jasieńczyka, którą objęła na scenie warszawskiej po ś. p. Wisnowskiej.

W niedzielę na dochód kolonij wakacyjnych przedstawionym zostanie po raz 143-ci „Kościuszko pod Racławicami“.

Dola nauczycielki. Jeden z dzienników lwowskich donosi:

„W sierpniu 1891 r. została w powiecie tarnopolskim nauczycielka X. mianowaną stale. Przysłano jej dekret nominacyjny, wymierzono należytość i zaczęto z płacy potrącać jakieś kwoty. Do lutego 1892 pozostawała nauczycielka na swej posadzie w Kutkowcach, a w lutym przeniosły ją władze szkolne na równorzędną posadę do Sygniówki w powiecie lwowskim. Od sierpnia 1891 do grudnia 1892 r. nie miała powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnopolu żadnej pretensyi do tej nauczycielki. Dopiero przy końcu 1892 lub z początkiem 1893 r. przysłała wezwanie płatnicze na kwotę 20 złr., jako należytość za dekret nominacyjny.

„Nauczycielka, nie mająca ze skarbowością nic do czynienia, sądziła, że władza skarbowa, jeżeli miała jakie pretensye, to ściągała ją przy owej kwocie co miesiąca potrącanej. Najzabawniejszem jest to, że i urzędnicy podatkowi, do których się o wyjaśnienie sprawy udała, wyjaśnienia dać nie umieli. „Trzeba podać o spłatę tej należytości ratami“ doradzono ostatecznie. Wnosi więc nauczycielka prośbę do powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnopolu w tym kierunku i motywuje ją bardzo prostą przyczyną, że jeżeli zapłaci ze swej pensyi miesięcznej 20 złr., to jej na cały miesiąc zabraknie chleba dla niej i dla trojga dzieci. Ale dyrekcya skarbu odpowiada, że prośbie się odmawia. Dlaczego? tego rezolucya nie podała. Nauczycielka znowu się radzi, znowu dziwią się ludzie urzędowi i nieurzędowi, wreszcie zapada decyzya, żeby wnieść prośbę do krajowej dyrekcyi skarbu o rozłożenie tej kwoty na raty. Nauczycielka wniosła i tę prośbę. Co się z nią stało, nie wiadomo. Ale 13 b. m. zjawił się u nauczycielki egzekutor z naczelnikiem gminy i zafantował pościel.“

Myślenice, 15 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Po długiem pasowaniu się wiosny z zimą dopiero w polowie kalendarzowego maja przybrała się wreszcie przyroda po majowemu. Urocze położenie okolicy wabi wycieczkowiczów o raźniejszym temperamencie do dłuższych marszów po karpackiem podgórzu, które się tutaj na dobre rozlega i jest wyraźną zapowiedzią zakopańskich i szczawnickich cudów przyrody. Obcy nie zjechali jeszcze, ale każdego popołudnia w dzień świąteczny roi się za Rabą od „swoich“, żądnych górskiego powietrza i przechadzek po „Okleinie“ śród woni drzew szpilkowych.

Ktoby nie wierzył błogiemu działaniu myślenickiego powietrza, niechaj nie omieszka rozglądnąć się po tutejszych pracownikach biurowych, a księżycowate i budzące zaufanie oblicze każdego z nich stanie za niezbity argument.

Nie zapominamy także o duchowych potrzebach i jeżeli na tym punkcie nie żyjemy całą piersią, to przynajmniej wegetujemy. Dnia 14 b. m. urządziło tutaj Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej przedstawienie amatorskie pod egidą dyrektora szkoły miejscowej. Na program złożyły się: „Marcowy kawaler“ nieodżałowanego Blizińskiego i często grywana przez amatorów „Wigilia św. Andrzeja“. Ta sztuczka, z życia ludu, odegraną była z werwą i zrozumieniem ról. Ruchliwość młodzieży rękodzielniczej zasługuje na wielkie uznanie, skoro się zważy, że wszyscy amatorzy pracują kilkanaście godzin dziennie, a przecież znaleźli dość czasu do wyuczenia się sztuki i odbycia kilku prób. Spora część zasługi przypada dyrektorowi szkolnemu za wytrwałą pracę.

Istniejąca od dawna „Czytelnia“ dla inteligencyi nie ma może w chwili obecnej zbyt ożywionego wyrazu, przypisać to jednak należy ciągłym zmianom, zachodzącym w gronie myślenickich urzędników. — Skoro stosunki się ustalą, rozpocznie się ruch i życie, tem więcej że już teraz kiełkują rozmaite myśli.

Gmina pod energicznem i zapobiegliwem kierownictwem nowego a młodego jeszcze burmistrza przychodzi do siebie po niedawnem rozwiązaniu starej Rady i po rządach komisarza. Dobrany skład nowej Rady i spory majątek gminy pozwalają wróżyć Myślenicom wytrwałe podążanie za rozwojem średnich miast galicyjskich, gdyby tylko marzenia nasze ubrały się w realną formę drogi żelaznej, prowadzącej z Krakowa, lub Kalwaryi na Limanowę.

Towarzyskie stosunki nie dosięgają wprawdzie idealnej wyżyny — miastu brakuje wiele do przedstawienia się na zewnątrz jako jedna wielka rodzina, jednak wolni jesteśmy od tych małomiasteczkowych intryżek i ploteczek, tak codziennych gdzieindziej. Kobiet brzydkich tu nie ma — każda z osobna mogłaby królować w innem mieście pod względem elegancyi i piękności.

Stanisławów, 13 maja. (Koresp. *N. Reformy*). W dzień 7 maja, jako w dzień św. Floryana, patrona Tow. strażackich, wystąpiły w paradzie ze sztandarami straże ogniowe: miejska, ochotnicza, kolejowa, z Knihinina, i wyruszyły poprzedzone muzyką kolejową pod godłem „Harmonii“, z całym taborem, przyozdobionym w chorągiewki i festony, ze strażnicy do kościoła parafialnego. Podczas mszy św. odegrała muzyka kolejowa po raz pierwszy dosyć dobrze piękne utwory religijne. Po nabożeństwie odmówił ks. Świdecki modlitwę, poświęcił i pobłogosławił ustawioną przed kościołem straż ogniową z taborem.

W dniu tym pierwszy raz wystąpiła i popisywała się publicznie muzyka kolejowa; popis ten wypadł nadspodziewanie dobrze. Ubrana w mundur narodowy ułański, przedstawiła się zewnętrznie okazale; a co do gry, to jak na początek, wszystkie melodye odegrane były bardzo dobrze i z właściwą werwą. To, że dziś mamy tak pięknie zorganizowaną i w narodowy kostyum umundurowaną orkiestrę kolejową, zawdzięczamy jedynie wiceprezesowi tegoż Stowarzyszenia p. Müllerowi, naczelnikowi ogrzewalni, który nie szczędził trudu i pracy, by pożyteczne Stowarzyszenie zorganizować i wprowadzić w życie.

Pp. dr. Seinfeld i Rohaczek, delegaci generalnej dyrekcyi kolei państwowych, przybywają do Stanisławowa celem traktowania z właścicielami realności o wynajem prywatnych mieszkań dla urzędników dyrekcyi kolei państwowych.

Na przestrzeni Stanisławów - Woronienka - Szygeth roboty kolejowe postępują nadzwyczaj szybko; przy żadnej może budowie kolei nie natrafiano na takie trudności i przeszkody w terenie, jak tu właśnie. Wszystko to jednak pokonanem zostanie, tunele zwłaszcza będą wspaniałe — ale koszta budowy tej kolei będą znaczne. Kolej ta nietylko z punktu strategicznego, ale i ze stanowiska czysto handlowego będzie mieć wielkie znaczenie w kraju naszym.

Ze Stowarzyszeń.

Na walnem zgromadzeniu Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben, odbytem 11 bm., wybrany został na rok 1893/4 wydział, w skład którego weszli: Kazimierz Grochowalski przewodniczący, Józef Turkiewicz skarbnik i zast. przewodn., Franciszek Drobniak sekretarz, Adam Łukaszewski bibliotekarz, Julian Borkiewicz gospodarz. Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie ku uczczeniu ustępującego wydziału, przy czem postanowiono urządzić zjazd koleżeński obecnych członków Czytelni w Krakowie w 1900 roku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 maja: Drugi gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. „Lena“, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka.

W niedzielę 21 maja: Na dochód kolonij wakacyjnych, po raz 143 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 22 maja: Po raz czwarty „Wernyhora“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez Barbitona.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dr. Franciszek Sroczyński**, pierwszy asystent kliniki okulistycznej w uniwersytecie Jagiellońskim, ogłosił drukiem rozprawę „O zapaleniu sympatycznem oka“. Kraków 1893. Powyższa monografia kliniczna wyszła w wydawnictwie dzieł lekarskich, zostającem pod kierunkiem prof. dra Edwarda Korczyńskiego.

Dział ekonomiczny.

„**Wiener Ztg.**“ ogłasza rozporządzenie ministra skarbu zawierające postanowienie, że przy opłacie cła w srebrze monet srebrnych dwureńskowych i ćwierćreńskowych używać będzie można tylko do 31 lipca b. r, a austryackie talary związkowe tylko do 30 czerwca b. r. Od 1 sierpnia b. r. przy zapłacie cła w srebrze należy używać wyłącznie monet srebrnych jednoreńskowych. Również przy zwrocie cła nadpłaconego i kaucyi cłowych będą wydawane monety srebrne dwu i ćwierćreńskowe tylko do 31 b. m. Natomiast od 1 czerwca b. r. przy zwrotach tych wydawane będą tylko monety srebrne jednoreńskowe.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 18 b. m. dostarczono 4847 cieląt, 2248 żywych świń, 889 świń bitych, 289 bitych owiec i 1630 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 42 do 50 ct., — przednich po 54 do 60 ct., — świnek po 33 do 42 ct., — bitych ciężkich świń po 46 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 46 do 52 ct., — bitych owiec po 24 do 36 ct., a prosięta przednie od 48 do 52 ct. Jagnięta płacono po 4 do 11 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·2 mm	737·5 mm	737·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,2	+17°,0	+23°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NNE 1	NE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	83 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 19 maja. (Z Izby sejmowej). Na początku posiedzenia dzisiejszego odpowiadał komisarz rządowy na kilka pomniejszych interpelacyj. Romanowicz i Chamiec odpowiadali na interpelacye do Wydziału, pierwszy w kwestyi organizacyi handlu solą, drugi w sprawie weryfikowania wyboru z większej własności w okręgu tarnowskim, tłomacząc się, że Wydział zażądał jeszcze pewnych wyjaśnień od namiestnictwa.

Z kolei uchwalono szereg ustaw o poborze myta i o poborze opłat gminnych od napojów.

Następnie upoważniono Wydział krajowy do przyczynienia się do budowy kolei Halicz-Tarnopol kwotą, którąby łącznie z datkami interesentów nie przeniosła jednego miliona złr.

Dodatkowej subwencyi w kwocie stu tysięcy złr. na kolej podolską nie udzielono.

Posiedzenie trwa dalej.

Zamknięcie sesyi sejmowej nastąpi jutro, w sobotę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 maja. Wczoraj popołudniu przyjmował cesarz ks. Gastona Orleańskiego.

W. ks. Heski odbył wczoraj wycieczkę do Luksenburga, gdzie była przejażdżka na stawie, w której wzięli udział arcyksiążęta Otto, Ferdynand i Ludwik Wiktor. Powróciwszy byli wszyscy na obiedzie u arcyksiężny Stefanii. Na tym obiedzie był także cesarz.

Wczoraj popołudniu odwiedził cesarz księcia-regenta Luitpolda. Wizyta trwała kwadrans.

Książę odwiedził po kolei wszystkich we Wiedniu teraz bawiących członków rodziny cesarskiej.

Wiedeń, 19 maja. Z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia sejmu krajowego usunięto, wobec nastąpić mającego zamknięcia sesyi, przedłożenia rządowe: o zmianie regulaminu sejmowego i o zmianie wyborów do Sejmu w Austryi Niższej.

Praga, 19 maja. Wczorajsze dzienniki zamieściły odezwę niemieckich posłów sejmowych, podpisaną przez Schmaykala. W odezwie tej potępiono brutalne wystąpienie posłów młodoczeskich, które udaremniło dalszą rozprawę sejmową i zaręczono z naciskiem, iż Niemcy trwają niezłomnie przy umowach ugodowych. Odezwa odwołuje się dalej na cierpliwość, jaką Niemcy okazywali użalając się nad pobłażliwością z jaką żywioły burzliwe traktowano, upomina Niemców, aby trwając stale przy swoich prawach nie ustępowali przed groźbami Czechów i odwołuje się do jedności Niemców, zwłaszcza że teraźniejsze położenie apodyktycznie tego się domaga.

Berlin, 19 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza korespondencyę Herbette'a z Baumbachem w sprawie oświadczenia Baumbacha, jakoby Herbette miał się wyrazić, że o przymierzu Francyi z Rosyą mowy być nie mogło. Herbette pisze, że nie przypomina sobie, kiedy się spotkał z Baumbachem; na wszelki sposób wobec nikogo w podobny sposób się nie wyraził. Ubolewa on, że jego, który zawsze trzymał się zdala od wewnętrznych spraw Niemiec, wciągnięto do walki wyborczej.

Na to odpowiada Baumbach, że pewnego razu na śniadaniu u kanclerza przedstawił się Herbette'owi jako zastępca prezydenta parlamentu, a Herbette wśród następnej z nim rozmowy, wyraził się rzeczywiście w podobny sposób o przymierzu francusko-rosyjskiem. Ubolewa on, jeżli skutkiem mimowolnej wzmianki o tem na zgromadzeniu przedwyborczem, ambasador francuski wciągnięty został do walki wyborczej.

Nordd. Allg. Ztg. dodaje od siebie, że Herbette w ciągu owej konwersacyi miał co do przymierza francusko-rosyjskiego Baumbachowi odpowiedzieć, że w kwestyi tej nie może dać żadnych wyjaśnień.

Zgorzelec (Görlitz), 19 maja. Cesarz Wilhelm przybył wczoraj w południe i udał się zaraz na plac uroczystości. Odsłonięcie pomnika Wilhelma I-go odbyło się według programu.

Zgorzelec, 19 maja. Na uroczystej uczcie oświadczył cesarz Wilhelm w toaście: Zabezpieczenie przyszłości ojczyzny wymaga pomnożenia i wzmocnienia siły zbrojnej. Cokolwiek mogłoby dzielić naród niemiecki, a osobiste zapatrywania na rozmaite wieść drogi, niechaj będzie usunięte na bok, gdy chodzi o przyszłość ojczyzny.

Bordeaux, 19 maja. Składy win firmy Eschenauer w zupełności zgorzały. Szkoda wynosi około dwóch milionów.

Rzym, 19 maja. Papież przyjmował wczoraj 150 pielgrzemów z Tryestu pod przewodnictwem br. Albera który odczytał adres w języku łacińskim. Papież, odpowiadając, podziękował pielgrzymom za zapewnienie trwałej wierności, zalecał modlić się za Kościół i postępować zawsze jako wzorowi obywatele katoliccy.

Papież przyjął świętopietrze i wspaniałe album, podał przewodnikowi rękę do pocałowania, a pielgrzymom udzielił błogosławieństwa.

W ciągu dnia przyjmował także arcyopata zakonu Benedyktyńskiego.

Rzym, 19 maja. Izba obradowała wczoraj nad budżetem spraw zewnętrznych.

Pougliese wyraził niezadowolenie z polityki Brina, gdyż niedość liczy się z uprawnioną drażliwością kraju, a idzie nawet tak daleko, że dopuszcza, iż Austro-Węgry, pomimo istniejącego trójprzymierza, nie zawsze przyjaźnie postępują z Włochami.

Pougliese omawiał następnie ufortyfikowanie Biserty (w Tunisie) przez Francyę i zapytał, czy rząd zdecydowany jest dać do poznania w Paryżu, że Włochy w porozumieniu z gabinetami Londynu, Berlina i Wiednia nie mogą ścierpieć przemienienia Biserty w fortecę.

Tirnowo, 19-go maja. W czasie, gdy wczoraj wschodni pociąg pospieszny *(Orientexpresszug)* z Konstantynopola przechodził przez linię Vakarel-Nowyhan, kucharz pociągu, wyglądający przez okno, otrzymał w ramię ranę kulą rewolwerową. Skonstatowano, że strzał pochodził z rewolweru, który wypalił w samym pociągu, prawdopodobnie z powodu nieostrożności podróżnego.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 maja 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	60
Zjednoczony dług w srebrze	97	40
Austryacka renta złota	116	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	25
Akcye banku austro-węgierskiego	981	—
Akcye kredytowe	333	25
Londyn	123	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80½
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	35

Wiedeń d. 19 maja. Ruble 127·50. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 17·40 —. Żyto 7·30 do —·—. Pszenica 8·62 Owies 7·15.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 19/5. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	127 50	128 75
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 20	60 60
20-to frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96 50	97 40
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 18/5.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 10	101 80
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97 —	— —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	105 —	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 18/5. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 50	97 70
5% „ „ srebrna za złr. 100	97 10	97 30
4% „ „ złota za złr. 100	116 85	117 05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	— —	— —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 —	149 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	147 —	148 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	165 —	166 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	197 —	197 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
5% Renta papierowa za złr. 100	— —	— —
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 10	94 30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	147 50	148 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	142 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 —
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	97 —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 55	96 50
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	96 40	97 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 30	101 10
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	130 —	131 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 —	197 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	25 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	36 —	38 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	149 75	150 75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	119 40	120 40
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	330 25	331 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	383 50	384 50
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	248 50	249 50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	976 —	980 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	248 25	249 25
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2990 —	2940 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	216 50	217 50
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256 —	257 —

Jedwabne batysty na suknie

czysto jedwabne — „wolne od cła" — złr. 10.50

do **42 złr. 80 ct. za sztuczkę na jedną suknią,** jakoteż **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od złr.	**1.15—11.65**
Fulary jedwabne	„ „	**—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne	„ „	**—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne	„ „	**1.20 – 6.10**
Balowe materye jedwabne	„ „	**—.45—11.65**

Jedwabne Armûres Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.

Król. i ces. dostawca nadworny. 147 4 5

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 24 14 25

Dr. Andrzej Lorentski

ordynuje 1214 1 4

od 1 czerwca b. r.

w Krynicy.

Dr. medycyny

młody i chętny, życzący sobie osiąść na prowincyi, **znajdzie posadę.** Dochody stałe 1000 złr., praktyka korzystna. — Wiadomość
1205 w Adm. „N. Reformy". 1 6

Kamień ciosowy

wyjęty z kaplicy Zygmuntowskiej, jest **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **kancelarya restaur. na Wawelu** do czwartku 25 maja w godzinach od 10—12 rano. 1207 1 2

FEBRA.

Bez użycia środków lekarskich gubię **najuporczywszą febrę.** 1203 1 3

Wiadomość **w Fabryce krawatów „Janina", Rynek,** obok Banku galicyjskiego.

Poszukuje się 1210 1

młodego korespondenta

do interesów ekspedycyjnych w Wiedniu, posiadającego biegle korespondencyę kupiecką tak w polskim, jak i w niemieckim języku. Ci, którzy mają skromne wymagania i na początek na skromnej zapłacie poprzestaną, zechcą nadesłać swe oferty pod adr. **Expedition H. Schalek, Wien, I.**

Amerykański młyn

obok Dąbrowy w Ragiennicach w obwodzie Tarnowskim, dobrze urządzony i z stałą wodną siłą, z dobrym i bliskim dojazdem, jest **do sprzedania** albo **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość u **A. Schmidta,** ul. Flo
1200 ryańska, 44, w Krakowie. 1 4

Wszelkich informacyj do poniżej umieszczonych ogłoszeń udziela

Biuro J. Litwińskiego, Lwów,

Plac Chorążczyzny, 6,

za nadesłaniem kwoty 2 złr., którą to kwotę liczy się za obszerny i szczegółowy opis majątku, realności, handlu i t. p. komisów. Dla kupujących pośrednictwo bezpłatne, od sprzedających biuro pobiera 1% od ceny kupna

I. **Kamienica dwupiętrowa,** w pierwszorzędnej ulicy **w Krakowie, z dochodem** brutto **5102 złr.,** z czystym **3902 złr.,** w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania **za cenę 65.000 złr.,** przy hipotece może pozostać **10.800 złr. na $4\frac{1}{2}$% i 9.500 złr. na $5\frac{1}{4}$%.** Zgłoszenia jak wyżej.

II. **Folwark pod Krakowem,** obszaru 150 morgów, jest do nabycia **za cenę 22.000 złr.** Zgłoszenia jak wyżej.

III. **Majątek w pobliżu Nowego Sącza,** w pięknej, górzystej okolicy, 235 m. pola ornego, 22 m. łąk, 247 m. lasu, 25 m. pastwisk, 4 m. ogrodów, około mórg stawu, budynki mieszkalne i gospodarcze zupełnie nowe, jest do sprzedania **za cenę 75.000 złr.,** może pozostać przy hipotece **13.000 złr.** Zgłoszenia jak wyżej.

IV. **Majątek ziemski,** składający się z 4 folwarków, położony **w powiecie Limanowskim** w zachodniej Galicyi. Obszar **610 m. ornej, 693 m. lasów, 10 m. ogrodów.** Gleba przeważnie pszenna, w bardzo dobrem położeniu i w dobrej kulturze. Zabudowań gospodarczych jest ogółem 47 wraz z domami mieszkalnemi. Inwentarz żywy i martwy dostateczny. Roczne dochody suche przeszło 3.000 złr. **Cena kupna 205.000 złr. Długi 85.000 złr.** Zgłoszenia jak wyżej.

V. **Realność w pobliżu Żywca** w mieście powiatowem, nader ożywionem, wraz z zabudowaniami gospodarczemi, jest do sprzedania. W powyższej realności mieści się handel towarów mieszanych z obrotem rocznym 30.000 złr. **Cena kupna realności wraz handlem 16.000 złr., połowa może pozostać przy hipotece.** Zgłoszenia jak wyżej.

Wizy paszportowe załatwia **pocztą odwrotną** za skromnem wynagrodzeniem **Biuro Jana Litwińskiego, Lwów, Plac Chorążczyzny, 6. — Adresy osób meldowanych i zamieszkałych we Lwowie** dostarcza powyższe biuro za nadesłaniem 20 centów znaczkami pocztowemi. 1211 1 3

Poszukuję

Administracyi majątku większego

w okolicach Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa lub **w Krakowskiem.** — Na żądanie okazać się mogę najlepszemi rekomendacyami, jako zawołany i dobry administrator, **kancyi posiadam do 5000 złr.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Biuro Litwińskiego, Lwów,** Plac Chorążczyzny, L. 6. 1114 7 10

Ceny bardzo przystępne.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

w Zakopanem w Tatrach

stacyi klimatycznej

otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych, dwie wielkie sale, jadalna i do zabaw, galerya kryta 800□ metrów przestrzeni, połączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. — Wszelkie urządzenia do leczenia: **wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką.** Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 od Zakopanego drogą kołową.

Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec,
767 6 12 właściciel i dyrektor zakładu.

Ceny bardzo przystępne.

Apteka F. Gralewskiego

w Krakowie

pod zarządem **Jana Sygietyńskiego,** magistra farmacyi, została świeżo zaopatrzoną w wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, krowiankę, opatrunki chirurgiczne, środki toaletowe, nadto poleca własne wyroby jak: wodę do ust przyjemnego smaku, wodę przeciw wypadaniu włosów, puder, pastę na piegi i proszek na mole.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 1174 2 8

Uzdolniony i rutynowany

Magister farmacyi

znajdzie przyjemną posadę **w aptece** „pod koroną"

Alfr. Blumenthala

w Bielsku (Śląsk). 1200 2 3

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

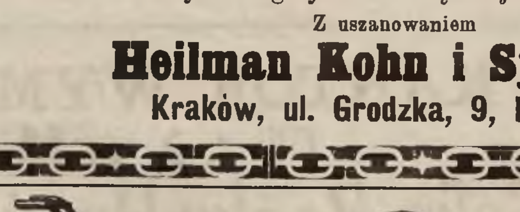
Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 19 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.



1120 5 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Lokal

składający się

z 6 stancyj na parterze

w realności przy **ulicy Poselskiej** (św. Józefa), **L. or. 20,** na fabrykę, magazyn, lub skład, **w całości** lub **w części do wynajęcia od 1 lipca 1893 r.** 1160 3 3

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Reiner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 27 30

Konesyonowane

BIURO STRĘCZEŃ Maryi Kobiałkowej

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej, L. 15, ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż podejmuje się dostarczać tak w miejscu, jak i na prowincyi służbę dworską, umieszczam rządców, ekonomow, leśnych, pisarzy, gorzelników, rzemieślników dworskich, bony freblowskie polki niemki, francuski, panny służące, gospodynie, bufetowe, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kucharki i t. d. 1153 3 3

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy **Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.**

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim 1118 5 60

DYREKCYA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości, że wskutek podniesienia się cen targowych niektórych gatunków zboża, oraz uwzględniając liczne żądania naszych P. T. Członków, widzi się spowodowaną ustanowione przez PP. Delegatów najwyższe ceny ziemiopłodów, po jakich **do ubezpieczenia od gradu w roku 1893** przyjmowane być mogą, co do niektórych pozycyj w wykazie tegorocznym maksymalnych cen **podwyższyć,** a mianowicie:

Poz.	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach **A.** za 100 kilo	w powiatach **B.** za 100 kilo	w powiatach **C.** za 100 kilo
1	Żyto ozime	na złr. 7.50	na złr. 7.—	na złr. 7.—
2	„ jare	„ „ 7.—	„ „ 6.50	„ „ 6.50
3	Pszenica ozima	„ „ 9.50	„ „ 9.—	„ „ 9.—
4	„ jara	„ „ 9.—	„ „ 8.50	„ „ 8.50
5	Jęczmień	„ „ 6.50	„ „ 6.—	„ „ 6.—
6	Owies	„ „ 6.50	„ „ 6.—	„ „ 5.50
22	Rzepak zimowy	„ „ 15.—	„ „ 14.—	„ „ 13.—
23	„ letni	„ „ 14.—	„ „ 13.—	„ „ 12.—

Nadmieniamy zarazem, że jakkolwiek i ceny chmielu również się podniosły, to nie zmieniamy ustanowionej najwyższej ceny z uwagi, że cena maksymalna chmielu musi być na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcyę lub Reprezentacyę w ciągu trwania ubezpieczenia za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzony nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia

Kraków, 18 maja 1893 roku.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *K. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

(Przedruku nie płacimy.) 1206 1

Dla sklepowych, sprzedających, kelnerek i t. d.

Delikatna cera i piękne białe ręce są dla wszystkich, obsługujących Publiczność, dziś konieczne. Przyjmuje się, względnie znosi się niechętnie usługi od osób, mających brzydkie, czerwone lub popękane ręce. — **Pielęgnowanie skóry jest koniecznością,** a jako **znakomity środek** poleca się:

Czyste | Łagodne

Doeringa mydło z sową.

Generalne zastępstwo:

A. Motsch & Co., Wieden, I., Lugeck 3.

Sztuka 30 centów. | Wszędzie do nabycia.

jest ono czystem, niesfałszowanem

naturalnem mydłem toaletowem

o nieprzewyższonej jakości **dla łagodności, nie narusza najczulszej skóry** i dlatego wpływa na piękną cerę, delikatną, białą skórę, twarz i ręce. — **Doeringa mydło z sową** jest też szczególnie tanie, gdyż o połowę mniej się zużywa niż wszelkie ostre mydła, powodujące zawsze czerwoność i pękanie skóry. 33 2 2

Nasiona, rozsady warzywne, kwiatowe i dywanowe, oraz **szczepy owocowe** i inne produkta poleca **Zakład ogrodniczy**

K. Waśniewskiego w Nowym Sączu.

Cenniki na żądanie darmo. 1199 1 6

Subjekt cukierniczy

zdolny, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod lit. **M. S.** 1157 3 3

Odwagi!

do zwalczenia trudów naszego życia społeczno ekonomicznego nabierze ten który przeczyta wstępny artykuł

Ekonomisty narodowego

z dnia 3 czerwca r. b., tygodnika dla handlu i przemysłu, **dobrego a w naszym kraju najlepszego pisma handlowego.** Numer ten za piśmiennem zamówieniem Redakcyi, Kraków, ul. Karmelicka, 2, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, o czem osobne w tych miastach plakaty, **za darmo.**

Przemysłowców krajowych uprasza się o podanie adresów z wymienieniem gałęzi przemysłu. 1181 2 3

Nowość! Ulepszony Nowość!

Baroscop



(chemiczny wskazywacz zmian powietrza) z termometr. Reaumura i Celsiusa i szkłem, **pokazuje na 24 godzin naprzód zmianę powietrza.** Ładna i praktyczna ozdoba pokoju, jest w 3 wielkościach, tj. 20 cmt. złr. 1.40, 24 cmt. 2 złr., większy i bardzo elegancko wykonany ze skalą 3 złr., **opłatnie do każdej stacyi poczt.** wysyła

Waarenhaus 10, M. Rederer, Wien, I., Köllnerhofgasse 6.

Skład prawdziwych **Szwarcwaldzkich domków przepowiadających pogodę** i **Turyngskich szkatułek,** jak również innych gospodarskich przedmiotów. 821 13 17

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4,

utrzymuje na składzie

Cacao A. Driessen

które smakiem i rozpuszczalnością przewyższa wszystkie dotąd znane. 991 10 14

Ceny jak najniższe.

Odsprzedającym 10% rabatu.

Potrzebuję

Praktykanta

do handlu korzennego. 1186 3 3

Stanisław Giżyński, Tarnobrzeg.

We wszystkich księgarniach na składzie!

12-centowa

„Biblioteka powszechna"

Każdy numer **12** centów.

Zawiera

Dzieła najlepszych autorów polskich i obcych.

Dotąd przeszło 70 numerów.

Szczegółowe katalogi gratis i franco.

Również wyszły w tem wydaniu:

Nr. 35—38. Dr. **M. M.** Czy mówisz pan po francusku? **Cena 48 ct.**

Nr. 39—42. Dr. **M. M.** Czy mówisz pan po niemiecku? **cena 48 ct.**

Obydwa podręczniki zawierające rozmówki na wszelkie okoliczności, oraz gramatyczkę — ułożone praktycznie i jasno polecamy pragnącym prędko nauczyć się obcych języków

W ozdobnej oprawie w płótno:

Wilkoński, Ramoty i ramotki, (z portretem) **6 tomików w 1 tomie 1 złr., w 2 tomach 1 złr. 20 ct.** 1000 5 5

Goethe, Faust, przekł. Jenikego (z portr.) **70 c.**

Wydawnictwa księgarni.

Zukerkandla w Złoczowie.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 89 24 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblana.**

Do Szanownej Publiczności!

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem **18 maja otwarte zostały łazienki kąpielowe na Wiśle,** powyżej mostu zwierzynieckiego. Dziękując za zeszłoroczne względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.

Kreślę się z głębokim szacunkiem

Julia Wójcicka,
1188 2 3 właścicielka łazienek.

Traductions de polonais

ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 1026 2 3

Magistra lub asystenta

poszukuje 1193 2 2

apteka w Winnikach.

C. k. Urząd pocztowy w Iwoniczu

poszukuje 1178 3 4

ekspedytora rutyn. lub ekspedytorki

na czas sezonu od 1 czerwca do ostatniego sierpnia b. r.

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, do lat 14, znajdzie umieszczenie

w cukierni P. Maurizio dawniej Redolfi

w Krakowie. 1084 6 6

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście o 11-tu dużych pokojach, z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania, za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość **w Krakowie, ul. Stradom, 18 i Ditlowska, 44 II p. w biurze mater. budowl.** 895 6 20

Sok malinowy

$4\frac{1}{2}$ kilo po 3 złr. 20 cent. z blaszanką sprzedaje, en gros taniej, **Żymirski, aptekarz w Lubaczowie.** 1137 2 3

Pomocnik

z handlu **norymbergskiego** lub **galanteryjnego,** biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie

w magazynie Eug. Smidowicza, Kraków.

Tamże przyjęty zostanie **praktykant zamiejscowy.** 1164 3 3

Do handlu

Michała Karasia

w Krakowie, Mały Rynek 7,

potrzeba **PRAKTYKANTA**

z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną lub realną. 1151 3 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo

Baczność. 1002 10 12

150 kg. nasion sosny posp. t. r. zbiorów, 95% s. k., **po 3 złr. za klg.** (przy więk. odbiorze opust 10%) sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** p. Skołyszyn.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.